Opłacono gotówką. Cena powiększonego numeru 20 gr.

GAZETA PODHALA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok II Nowy Targ, dnia 26 grudnia 1937 r. Nr 26

Coby sie Wom darzyło, scęściéło...

Święta. Radosne święta Bożego Narodzenia. Święta rodziny, pokoju i pojednania. Nad wioskami polskimi rozpostrze swe skrzydła ta jedyna noc w roku, w której wszyscy ożywieni są uczuciem wzajemnej życzliwości i przyjaźni.

Zabłysła pierwsza gwiazda nad Tatrami. Tak, jak wówczas, przed blisko dwudziestu wiekami, gdy dopełnił się cud w ubogiej betleemskiej stajence i Bóg zstąpił na świat. Za kolebkę służył Mu żłób, a wół i osioł swymiciepłymi oddechami ogrzewały Jego zmarznięte ciało.



Miłość gorącą falą zalewa nam serca, miłość do Tego nowonarodzonego Dzieciątka. Staje naraz przed oczami wszystko, czym zawiniliśmy wobec Niego... Bo w tę świętą Noc, chcielibyśmy mieć czyste i jasne serca, godne tego, by móc je złożyć Zbawicielowi w darze.

Zasiądziemy do stołu wigilijnego. Będziemy się dzielić opłatkiem, sąsiedzi i przyjaciele życzyć nam będą:

„Na ścęście, na zdrowie,
Na to Boze Narodzénie,
Co by się Wom darzyło, scęściéło..."

Niech to będzie szczere i mocne, prawdziwie góralskie życzenie, że odtąd chcemy porzucić resztki niesnasek i nieporozumień i chcemy razem pracować i łączyć nasze wysiłki w pracy nad wspólną i wielką sprawą — sprawą podhalańską.

Łamiąc się opłatkiem ogarnijmy myślą całe Podhale, połączmy się w duchu ze wszystkimi Braćmi Podhalanami, osiadłymi w różnych stronach Polski, jak również i za granicą, za oceanem, w odległej Ameryce. Postanówmy sobie w ten święty wieczór, że tylko wspólna, jednolita i wytrwała praca nad Podhalem będzie naszym celem na przyszłość.

Jeżeli szczerze tak postanowiliśmy, to radośni i weseli zasiądziemy do stołu wigilijnego z tą świadomością, żeśmy Dzieciątku złożyli dar najdroższy: wspólny wysiłek dla dobra Podhala, a przez to i Polski.

Braciom Podhalanom — w Polsce i za granicą — naszym P. T. Czytelnikom, Prenumeratorom, i Współpracownikom najserdeczniejsze życzenia WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA i SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU przesyła REDAKCJA.

KOWANIEC jako miejsce klimatyczne i jego znaczenie w ruchu turystycznym.

Zima ma swoje uroki nie tylko dla sportowców i zawodników. Każdy turysta, każdy początkujący narciarz pragnie korzystać z zimowych przyjemności.

Któż wreszcie nie pragnąłby bodaj paru dni odpoczynku wśród wspaniałego krajobrazu zimowego? Cóż zdrowszego i milszego jak pobyt kuracyjny lub odpoczynkowy w miejscowościach górskich w zimie? Zrozumiano już dawno, że i zima ma swoje dodatnie strony dla zdrowia ludzkiego, że dostarcza emocyj i przyjemności niczym może zastąpić się dających.

Stąd też coraz więcej amatorów, jak mówią „białego szaleństwa“. W związku z tym w okresie zimowym zjeżdżają w góry narciarze i turyści z całej Polski.

W ostatnich czasach Nowy Targ, a w szczególności Kowaniec, jest coraz więcej odwiedzany, po prostu mówiąc staje się coraz modniejszy. Nic też



Zimowy krajobraz na Kowańcu w Nowym Targu.
Fot. Mgr M. Korczyński N. Targ

w tym dziwnego, gdyż posiada odpowiednie warunki. W pierwszym bowiem rzędzie Kowaniec stanowi naturalną bazę wypadową dla wycieczek górskich tak krótko jak i daleko bieżnych.

Warunki terenowe są wspaniałe pod każdym względem co najważniejsze że bezpieczne. Tak np. szlak Kowaniec—Turbacz—Rabka jest powszechnie znany tak ze względu na przepiękne górskie krajobrazy zimowe, jak i emocjonujące zjazdy.

Ponadto na wysokie wartości Kowańca, jako miejsca spędzenia wywczasów i odpoczynku nie tylko w zimie, ale w lecie — składają się zarówno warunki klimatyczne jak i silne nasłonecznienie górskie, oraz przepojone żywicą lasów czyste powietrze górskie hartujące i wzmacniające nadwyrężone gorączkowym tempem życia współczesnego siły i nerwy.

Ale przy tym wszystkim potrzeba jeszcze jednej bardzo ważnej rzeczy — mianowicie odpowiedniej kwatery lub pomieszczenia.

Jak co rocznie — tak i w tym roku z chwilą w okresie świąt i później, zjedzie wiele turystów i narciarzy. Pamiętając, że turysta, który będzie zadowolony z pobytu, nie tylko że sam przyjedzie drugi raz, ale jeszcze i innych zachęci — należy zapewnić im wedle sił i możności jak największe wygody i przyjemności.

W krajach zachodniej Europy oddawna już zrozumiano, że turyści są dla mieszkańców poważnym źródłem dochodu. Dlatego też w dobrze pojętym interesie osobistym dokładać należy wszystkich starań, aby podnieść odpowiednio poziom naszego letniska i starać się o turystów nie tylko u nas mieszkających. Wysiłki wszystkich mają stworzyć ogólną atmosferę, w której by dobrze się czuł każdy przyjezdny, czy w zimie, czy w lecie.

Ale do tego wszystkiego potrzebne jest także odpowiednie zorganizowanie i propaganda. Kowaniec ma tak wspaniałe warunki naturalne, a tak właściwie mało się o nim mówi.

Czyż nie powinno się zawiązać „Koło Przyjaciół Kowańca“ — na wzór „Przyjaciół Bukowiny“, któremu tak wiele zawdzięcza Bukowina?

Zwłaszcza sami mieszkańcy Kowańca powinni zacząć na serio i konkretnie myśleć o tym, by Kowaniec wysunąć na czoło podhalańskich letnisk czy uzdrowisk — bo przecież nie chodzi tu tylko o jedną porę roku, jaką jest zima, ale i o lato, kiedy to Nowy Targ staje się właściwie centrum całego ruchu turystycznego na Podhalu — (Krościenko, Szczawnica, Czorsztyn, Pieniny, Zakopane, Rabka, Białka, Bukowina itp.).

Tak wiele jest do zrobienia i tak ładnie można rozwiązać wiele palących zagadnień i potrzeb! Tylko trochę dobrej woli i cierpliwości. Tak np. sprawą urządzenia imprez o szerszym zakresie niż lokalnym, inwestycyj i rozbudowy Kowańca, sprawa elektryfikacyjna, źródeł siarczanych, dróg i wiele innych, choć może na dłuższą metę pomyślanych spraw.

Trzeba raz zacząć, a im prędzej, tym lepiej.

Bo Kowaniec ma przed sobą przyszłość — i to świetną.

Mgr Mieczysław Kossek.

Różne wartości zakopiańskiej zimy.

Pięknie bywa w Zakopanem przez rok cały i każda pora roku ma swój specjalny urok. Nie mniej zima należy do najpiękniejszego okresu i swym urokiem, swoją atrakcyjnością wysuwa się na czoło wszystkich innych okresów.

Że twierdzenie to nie jest gołosłowne, mówią o tym cyfry dotyczące ruchu gości sezonowych. I tak, gdy jeszcze w r. 1929 sezon letni z ogólną liczbą przybyłych wynoszącą 20 947 osób, przewyższał o przeszło 5.000 osób sezon zimowy, to dziś, czyli w r. 1937 sezon zimowy z ogólną liczbą przybyłych 30.506 osób, przewyższył sezon letni o przeszło 7.000 osób i wykazał wzrost frekwencji w porównaniu z rokiem 1929 o 100%, podczas gdy w tym samym okresie czasu frekwencja letnia wzrosła tylko o 15%. Różnice te są najlepszym dowodem, że wartości sezonu zimowego przewyższają wartości innych okresów i że one to właśnie sprawiły, że punkt ciężkości zainteresowań Zakopanem i Tatrami przeniósł się z okresu letniego na zimowy.



Widok Zakopanego i Tatr Polskich.

Fot. Schabenbeck — Zakopane.

W czym przejawiają się te wartości?

Otóż przede wszystkim w wartościach klimatycznych. Faktem jest bowiem niezaprzeczalnym, że zima w Zakopanem wbrew pozorom ma przebieg niezwykle łagodny i zrównoważony. Położone w kotlinie i osłonięte od północy wysokim wzgórzem Gubałówki, pozbawione jest niemal w zupełności mroźnych wiatrów północnych,

---

MICHAŁ BALARA.

Na Pastérce.

Ona ftoro ta, to tu dziś przydzie, mierkuj se, byś sie nie dała podejś — przykazuwoł Franek Budz, młody gazda, swojéj babie Zośce — dziś jest wilijo, oné rade przychodzom, w rzecy co pozycyć, a to psiewiary chcą ci zaskodzić.

Zośka wsadziéła kołoce do pieca i powiado:

— Dyć kieby cłek wiedzioł, ftoro naozajst fce sie zeprzéć, toby jéj chéntnie uzycył, bo trza zyć z ludziskami, ale dzieftoro sie ino załgo, i ani nie wiés, jak se nadespet samému sobie zrobis.

— Jo ik syćkie dziś przeźrém, uwidzis, kie tu ftoro tako babrula przydzie z próznym gorckiem, to jéj ziobra kłonicom porachujém, ino siebe kurzyć za niom.

A Franek Budz był sykowny chłop, ze waruj od niego — on wiedzioł, jak se zakroić rozumém. W Lucom zacon robić ocydzarke i stołecek. Kozdy dzień ino roz strugnoł o stołecek i wywiértoł jednom dziure w ocydzarce. Ale stołecek to był samorodny o śtyrek nogak, nie nabijanyk, ino urośniętyk na smémreku i taki stołecek, jakiego i dziś baby uzywają w stajni przy dojéniu.

I choć stołecek i ocydzarka juz pore dni przed Godami były gotowe, to kozdy dzień strugnął jesce roz, zeby akurat na wilijom skończyć, inacéj z całej roboty nicby nie było.

We wilijom wiecór po drugim zwoniéniu, parobcy obeszli z wielkim bębnym dookoła dziedzine, ogłosili ludziom, że sie Ponezus narodzioł w stajence betlejemskiéj i naród hurmą zbieroł sie w kościele przywitać Dziecycko.

Franek dobrom file po zezwonianiu lecioł na Pastérke. Odzioty był w kozuch do góry kudłami i ino sie obziéroł, cy go fto nie widzi. Nie chcioł sie z nikim spotkać, boby stołecek i ocydzarka straciéły swojom moc. Stołecek niósł pod pazuchom, a ocydzarke w kozuchu. Ludzie juz byli w kościele. Pastérka sie zacyna, i z daleka ozlégała sie staroświecko kolenda:

Pasły sie owiecki pod borém,
przyleciał wilcosek za torém.
Ozpłosół owiecki,
Posły do sopecki
— — — za panėm.

Becały owiecki w stajénce,
Pokazując rany Paniénce:
Wilcek nos pokonsoł,
Jesce sie ustrzonsoł,
— — — za nami.—

Rozciągli wilcoska na gnoju,
Biyli go juhasi do znoju,
A owiecki pomogały,
Jesce kije podawały.
— — — juhasom.

a przez długi ciąg miesięcy zimowych, w których ilość godzin słonecznych — mimo krótkiego dnia — dorównywa ilości godzin słonecznych w porze letniej — okryte grubym płaszczem śniegu, szczycić się może przeczystym, przesyconym dobroczynnym dla organizmu ludzkiego ozonem, powietrzem.

W następstwie tego, zbawcze dla organizmu ludzkiego przez cały rok warunki klimatyczne Zakopanego potęgują się i z okresu zimowego stwarzają najlepszy okres dla leczenia i wzmacniania tegoż.

Drugą wartością jego, to pokrywa śnieżna i naturalne warunki terenowe, które z Zakopanego stwarzają najważniejszy ośrodek życia narciarskiego i w ogóle zimowego sportu. Tu u stóp Tatr narciarstwo polskie znalazło przed 30 laty swą kolebkę i stąd promieniując na całą Polskę, z nieznanego dawniej sportu uczyniło sport powszechny, ogarniający dziś już nie setki i tysiące, ale setki tysięcy ludzi. Narciarstwu też należy w pierwszym rzędzie zawdzięczać rozwój sezonów zimowych w Zakopanem, jak również jemu jedynie spopularyzowanie turystyki zimowej i odkrycie tych wszystkich cudów i czarów, jakie przez długie wieki okryte tajemnicą, drzemały we wnętrzu naszych Tatr.

W związku z rozwojem narciarstwa, następuje na terenie Zakopanego ożywienie się ogólnego zimowego życia sportowego, a równocześnie programu imprez sportowych.

Saneczkarstwo z okolicznych pagórków i zboczy wkracza na tor i w pewnych okresach zdobywając dość poważne sukcesy, staje się obok narciarstwa ważnym czynnikiem propagandowym.

Łyżwiarstwo polskie, uzyskawszy w roku 1929 wspaniały tor na małym stadionie przy ul. Kościuszki, tu właśnie, tj. w Zakopanem przechodzi swoje odrodzenie, a organizowane od tego roku stale międzynarodowe zawody i pokazy w jeździe figurowej na lodzie, w których brali i biorą udział najlepsi zawodnicy polscy i zagraniczni, z mistrzami świata i Europy na czele, wysunęły zakopiańskie imprezy łyżwiarskie na czoło wszystkich tego rodzaju imprez w Polsce, przyczyniając się tym samym do znacznego podniesienia poziomu łyżwiarstwa polskiego. Zakopiańskie lodowisko staje się oprócz tego terenem częstych i na wysokim poziomie stojących spotkań hokeistów polskich z zagranicznymi.

Obok tych ściśle z zimą związanych imprez sportowych, stało się Zakopane centrum jedynych w Polsce zimowych zawodów i wyścigów konnych, które dzięki wysokiej klasie jeźdźców i koni, zyskały olbrzymią popularność i przez ściąganie pod stopy Tatr specjalnej kategorii gości, nadały w okresie sezonu wyścigowego specjalne piętno życiu sportowemu i towarzyskiemu.

Karol Kwośniewski.

Franek wepchnął się po cichućku miéndzy ludzi, stanoł pod chórem, ospatrzuwoł sie po kościele i cuduwoł, jako jasność bije z kozdéj strony. Pomalućku położół stołecek pod nogi, stanął na niego i ocydzarke dźwignoł przed ocy.

He, co on teroz nie widzioł, świat mu był całkiém inksy, taki jak naozajst jest. Widzioł księdza bez głowy i kościelnika ze zwoneckiém, jak zbieroł piniondze. Przez dziórki ocydzarki widzioł syćkie guślorki i carownice, co to umiały ludziom pobabrać, zacytać i odcytać. Stoły syćkie rziciami do ołtorza, nie modlėły sie, ino ozorami mleły i ocyskami przewracały. Poznajoł Franek kozdom: „To i ta? fto by sie był spodzioł, kozdy dzień do kościoła chodzi, a diabła za skórom nosi" — pomyśloł se.

Widziało sie mu, ze syćkie patrzom na niego, w te casy skocoł ze stołecka i dało sie mu pożryć, a tu juz pojedén zacyno wychodzić z kościoła. Franek klęknoł i uciekoł, bo wiedzioł, co go ceko. Na sméntorzu, kie przyskocom z kozdyj strony ku niému i pazdorzyskami do niego, powbijały rénce do kudlisk i nie wiada, co byłoby się śniém stało, kieby nie zruciół kozucha i nie puścił sie w nogi. Carownice od złości ozerwały kozuch i kie zbocéły, ze chłopa w nim nima, poleciały za ślakiem. Ale Franek i na to był przyryktowany, bo wiedzioł, ze guślorki mogą sie zaminić na co fcom, to na ptoki, to na suki, to zaś na świnie i jako jém ino potrzeba. Wzion se ze sobom maku do worecka i kie uciekoł du domu, to suł po drodze, a carownice — ptoki zbierały i byłyby go i tak doleciały i nawet na pościeli potargały na fafryngi, ale on ostatek maku wsypoł do studni i uciók do chałupy. Ptoki okrutnie zacény nabijać do wody, ino cos, kie carownice na syćko mogą sie zaminiać, ino na ryby nié, i nijak nimogły tych zornek powydostająć. I tak sie nabijały do téj studni, i piscały, jaze sie ozwidniéło i minéła ik godzina i niecyste duchy straciéły swą moc.

Franek oka nie zmruzół do rana. Ospedzioł we dnie Zośce, co i jak było, kielo sie strachu najod.

— To skróś téj océdzarki i stołecka — pado mu baba — wis, mogły cie tak weredy urzec, zebyś do roku uświerknoł. Nie było jesce takiego śmiałego, jak ty, tyś piérsy opowozół sie to zrobić.

— He, he, — ale wiém teroz, jako fłoro, niek mi sie tu pokoze we wilijom z prósnym gorckiém, to jom naucém zydowskie pociorze mówić.

Ino cos, kie zodno od tego casu do Franka Budza nie wstąpiéła, bo sie waguwały, i mioł od nik świénty spokój.

Ono tak wej ludzie opowiadajom i jo tyz tak wiém o tym, haj!

Mgr MARIAN WROŃSKI

O wytyczne gospodarowania na Spiszu.

Z pośród kilkunastu regionów górskich, ciągnących się wzdłuż Karpat na południowej granicy Polski, jednym z charakterystycznych a zarazem i najmniejszych jest region polskiego Spisza [1]. Przyłączone do Polski 13 wsi z około 9 tysiącami ludności stanowią odrębną jednostkę zarówno pod względem kultury gospodarczej, jakoteż krajobrazu i folkloru.

Ta właśnie odrębność Spisza i warunki terenowe zezwalają na dokładniejsze zapoznanie się ze stanem istniejącym oraz na szybsze, niż dla innych regionów ustalenie wytycznych dróg, a w konsekwencji na ich realizowanie.

W tych sprawach wypowiedziało się ostatnio Biuro Regionalnego Planu Zabudowania Okręgu Krakowskiego, a to w związku z projektem drogi z Łapsz do Niedzicy. Według tej opinii obszar polskiego Spisza stanowi dużą atrakcję turystyczną dzięki temu, że zabudowania wsi są tu skupione w kilku zwartych osiedlach, a użytki leśne i rolne oraz hale utrzymały się w wielkich kompleksach.

W drodze z Bukowiny do Czorsztyna stanowi Spisz b szczęśliwy klin terenów wolnych, łatwo dostępnych, oddzielających basen letniskowy Witów — Bukowina od basenu Babia Góra — Szczawnica. Dzięki brakowi rozciągniętego osadnictwa wiejskiego odnosi się wrażenie spokoju. Widok hal i lasów nie zakłócany żadną zabudową ludzką stanowi wypoczynek dla oka, coraz rzadszy w polskim krajobrazie gwałtownie zmieniającym się wskutek rozpraszania zabudowy wiejskiej.

Spisz stanowi zielony obszar nieskalany dotąd rozprószona zabudową.

Jeśli chodzi o wydajność rolną na Spiszu, to jest ona mała, dzięki nieurodzajnej glebie. Wydajności rolnej nie daje się podnieść zbyt wiele przez intensyfikację gospodarstw. Natomiast hodowla posiada szanse rozwoju i na nią należy położyć główny nacisk. Zorganizowanie na właściwym poziomie hodowli, to przyszłość Spisza. Istnieją ku temu korzystne warunki techniczne, a mianowicie wsie nierozproszone, dużo hal i pastwisk łatwa organizacja mleczarni spółdzielczych, które mogą dostarczać nabiał do obu basenów letniskowych. Ostateczny wniosek wyżej streszczonej opinii Biura Regionalnego brzmi:

Spisz należy utrzymać jako obszar leśno-rolny, stanowiący od wschodu klin zielony między pasami letniskowo-uzdrowiskowymi (W-B i B. Sz) aprowizujący najbliższe letniska planowo skupione i zorganizowane w powyższych pasach letniskowych. Na terenie Falsztyna — Niedzicy należy utrzymać obecne zielone kompleksy dla celów obozowisk kempingowych. Tę rolę Spisza zabezpieczy zorganizowanie go jako centrum hodowlano — spółdzielczego.

Na tle powyższych rozważań Przewodniczący Wydziału Powiatowego w Nowym Targu Starosta M. Głut postanowił zwołać w lutym 1938 konferencję w Łapszach Niżnych na Spiszu w Domu Ludowym celem omówienia z miejscową ludnością i jej działaczami, oraz zaproszonymi fachowcami, spraw dotyczących kultury materialnej Spisza a w szczególności gospodarki rolno-hodowlaej (hodowli bydła, owiec, nierogacizny i koni), zagospodarowania hal, zalesienia nieużytków, spółdzielni mleczarskiej, zbytu produktów rolnych, uprawy tytoniu, komasacji i parcelacji (przebudowa ustroju rolnego), spraw letniskowo-turystycznych, ochrony przyrody, drogowych itd.

Uchwały i postulaty zapadie na tej spiskiej konferencji regionalnej będą mogły stanowić podstawy prowadzenia racjonalnej gospodarki tak przez miejscową ludność, jak większą własność Zamku Niedzicy, a wreszcie mogą to być wytyczne dla władz rządowych i samorządowych, oraz organizacji gospodarczych i społecznych w zakresie dążności do planowego rozwoju kultury materialnej na Spiszu i polepszenia warunków bytu jego mieszkańców.

Opieka i troska nad sprawami Spisza jak i Orawy, tymi kresowymi ziemiami, to nasz ważny obowiązek.

Korzystny przebieg pierwszej regionalnej konferencji może mieć znaczenie nie tylko dla Spisza, ale szerszy zasięg, gdyż od pozytywnych wyników konferencji spiskiej zależeć będzie w dużym stopniu organizowanie dalszych podobnych konferencji dla pozostałych regionów powiatu nowotarskiego a to — centralnego (Nowy Targ i okolica) orawskiego, pienińskiego, podtatrzańskiego i rabczańskiego.

Organizowanie takich konferencyj regionalnych można uznać obecnie za dojrzałe, gdyż regiony Podhala są rozbudzone i zachodzi potrzeba wytyczania dla nich planowych zasad gospodarowania.

[1] Walery Goetel, Zagadnienia regionalizmu górskiego w Polsce, Kraków 1936 Wydawnictwo Związku Ziem Górskich.

ANIELA STAPIŃSKA

Jezusicku...

Jezusicku nas malućki !
Przyleć ku nom,
Bez uboce,
Bez upłazy,
Hań wiérsykiem
W kosulince bielućkiej !

Jezusicku miéły nas !
Nieg Cie niesom Janieli,
Na skrzydełkak
Choć śnieg kurzy
Wartko ku nom,
Bo juz cas !

Jezusicku dziecie z nieba !
My cie scyrze przytulimy
Do serduska,
Tak z miéłości,
Bars serdecnie
Kochać trzeba !

Jezusicku nas malućki !
Przyleć ku nom,
Bez uboce,
Bez upłazy,
Hań wiérsykiem
W kosulince bielućkiej !

Prace inwestycyjne w Rabce-Zdroju.

Komisja Zdrojowa w Rabce przeprowadziła w bieżącym roku szereg trwałych inwestycyj, między innymi zabrukowanie ulicy Wł. Orkana na długości 400 m.



Odcinek wybrukowanej ulicy Wł. Orkana w Rabce-Zdroju.
Fot. Mgr M. Korczyński.

Pozostaje jeszcze do budowy około 500 m. Koszty dotychczasowej budowy wynoszą około 15.000 zł. Roboty prowadził inż. Stępka z Krakowa i zatrudniał 22—23 robotników z Rabki, oraz 7—8 robotników z Krakowa. Do zabrukowania pozostałej części tej ulicy od cmentarza do dworca kolejowego przystąpi Komisja Zdrojowa w przyszłym roku. Przy budowie były zatrudnione furmanki, 1 walec motorowy i jeden pług do zrywania nawierzchni.

Społeczne życie Rabki.

Życie społeczne Rabki niema charakteru jednolitego, istnieje tu około 30 organizacyj różnego typu o słabszym, czy silniejszym rozwoju. Do silnych organizacyj, które uwzględniają potrzeby natury moralnej, czy materialnej tutejszej ludności i duchowo najwięcej odpowiadających należy **Związek Podhalan**, który mając w Zarządzie kilka intensywnych jednostek z inteligencji, zdołał zgrupować wokół siebie sporą gromadę swych członków, bo przeszło 500 osób i ma szczególny kult dla życia góralskiego — podhalańskiego, rozwinięcie tężyzny ducha, podtrzymanie zwyczajów ludowych, wychowanie obywatelskie i religijne.

Ich młodzieżowy zespół teatralny z chórem podhalańskim i sekcją kobiet pracują oświatowo. Ta ostatnia urządza już trzeci kurs kroju i szycia dla dziewcząt, oraz wieczorowy kurs kroju dla kobiet. Duszą sekcji kobiet jest p. Janowcowa Helena, niewiasta o wielkich zaletach ducha i charakteru, dla której nie ma przeszkód w pracy społecznej. Ta cicha i skromna pracownica przez swoją 14 letnią działalność zrobiła dużo i jej w dużej mierze można zawdzięczyć pozytywne wyniki pracy społecznej na terenie Rabki. Kwestią doniosłej wagi dla najbiedniejszej ludności jest akcja miejscowego oddziału **P. C. K.** przez zorganizowanie i utrzymanie w znacznym procencie swoimi siłami i staraniami „Ośrodka Zdrowia“, obejmującego jak dotychczas poradnie: 1) dla matki i dziecka, 3) dla kobiety ciężarnej, 3) przeciwgruźliczną, walcząc z wielkimi trunościami finansowymi. Zarząd wymienionej placówki otarł niejedną gorzką łzę naszej biedocie docierając w najdalsze zakątki terenu, śląc tam pociechę moralną, obok fachowych wskazówek zaradzeniu chorobie.

W tym samym kierunku, choć na innym odcinku pracy, wydatnie z pomocą tutejszym biedakom idzie miejscowe **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo**. Wystarczy, gdy zaznaczę, że w ciągu swej charytatywnej pracy niespełne półtora roku trwającej, potrafiły zdobyć i rozdać własnymi staraniami kwoty ponad 2 tysiące zł, ile uratowanych rodzin od głodu, ile otartych łez biedakom sam Bóg wie, bo cicha praca ich kryje się przed rozgłosem.

Oto jasno wytknięty cel placówek, które z planem i żywotnością potrafią dużo dobrego dokonać dla bliźnich, dla społeczeństwa.

Jest dużo ludzi dobrej woli, owianych duchem miłości bliźniego, dlatego czyny i praca ich wydają pozytywne rezultaty.

I w pracy tej przodują ci bezimienni bohaterowie ciężkiego życia codziennego, a ofiara spełniona przez nich ma wielkie i doniosłe znaczenie społeczne. *(Jank.).*

W Noc Grudniową.

Śród tatrzańskiego świata, przy drodze poza wioską, przez długie stała lata kapliczka z Matką Boską: pół biedy było wiosną, pół biedy — latem było, gdy ptaki w gniazdach posną i ciepło w leży i miło,

lecz kiedy mróz na dworze
lub zamieć się rozpęta —

kostniało Dziecię Boże i ziębła Panna Święta!...

Raz zimą — w noc grudniową — tak wielkie spadły śniegi, że zasypały ową kapliczkę aż po brzegi, a mróz, co kwiaty mrozi, i sercom umie szkodzić — tak dokuczało Bozi, że jęło w głos zawodzić!..

Daremnie Matka Święta
ukoić pragnie Dziecię:

rozgrzewa Mu rączęta, bo ziębło, płacze przecie, — lecz gdy wciąż płyną łezki, nie cichnie płacz Dzieciny, w swój jasny płaszcz niebieski otula Skarb Jedyny i z Nim na świat wychodzi, ku kościółkowi zmierza,—

gdzie słodkie: ...„Bóg się rodzi!"
w tę noc o strop uderza!

Lecz nim do miejsca dotrze, o złotej choćby zorzy, i Brzemię swe Najsłodsze ukradkiem w żłóbku złoży —

o śnieg porani stopy!
a z krwi tej — wczesną wiosną

goryczek całe snopy po zboczach gór wyrosną!!!...

E. Kłoniecki.

Kurs sekretarzy gminnych.

Z inicjatywy Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w N. Targu odbył się w miesiącu grudniu br. 7-dniowy kurs dokształcający dla sekretarzy gminnych tut. powiatu. Programem kursu został objęty całokształt przepisów prawnych, obowiązujących w administracji gminnej, zarówno w zakresie własnym, jak i zleconym gminom przez Państwo, przy czym uwzględnione zostały również ważne specjalnie dla tut. powiatu zagadnienia natury gospodarczej i społecznej, jak np. gospodarki lasowej, drogowe, sprawy letniskowe, regionalnego budownictwa itp.

W charakterze wykładowców wzięli udział z ramienia Starostwa powiatowego: Wicestarostowie pp. Dr W. Tobiczyk i Mgr M. Wroński, referendarz p. Mgr M. Korczyński, oraz referenci: pp. W. Gawłowski i W. Piwowarczyk, z ramienia Wydziału Powiat. pp.: Mgr A. Skoda, sekr. Wydz. pow., Insp. sam. gm. L. Lipeński, zast. Insp. Mgr B. Lechowski, rachmistrz St. Kępa, Inż. Turyczyn, Inż. Borowiec i Inż. Ciechanowski.

Kurs zakończył się w niedzielę dnia 12/XII br. w Poroninie praktycznym przeszkoleniem sekretarzy w Urzędzie gminnym, po czym uczestnicy kursu zwiedzili nową 7-klasową szkołę powszechną w Poroninie, stanowiącą jeden z najwspanialszych budynków szkolnych na Podhalu i odpowiadających wszelkim wymogom, stawianym nowoczesnej szkole. — Budynek ten został wzniesiony wysiłkiem i pracą obywateli



Uczestnicy kursu sekretarzy gminnych na tle nowowzniesionego gmachu szkoły powszechnej w Poroninie
Fot. Mgr M. Korczyński, Nowy Targ.

Poronina, którzy dotychczas włożyli w budowę tego gmachu w naturze i gotówce około 45 000 zł. Znaczną pomoc udzielił Krak. Okr. T. P. B. P. S. P. w postaci pożyczek, wynoszących dotychczas około 32,000 zł. Budowa trwa od r. 1931, lecz jeszcze pozostają do wykończenia 2 sale naukowe, 4 mieszkania dla nauczycieli, 1 sala gospodarstwa dom. i łaźnie dla dzieci. Potrzeba na to jeszcze około 40 000 zł. Projekt budynku sporządził p. inż. Meyer, kosztorys wynosi na kwotę 148.408 zł.

Po wykończeniu tego gmachu Poronin poszczyci się piękną szkołą, jakiej może w całym województwie krakowskim nie spotkamy.

Przypominamy, *że „Gazeta Podhala" od Nowego Roku będzie przekształcona na tygodnik i pomimo zdwojonych kosztów wydawnictwa — prenumerata kwartalna będzie wynosiła tylko 1.50 zł. — —*

Zagospodarowanie hal.

Podobnie, jak w latach ubiegłych, zamierza Krakowska Izba Rolnicza pomagać rolnikom, którzy swoje pastwiska górskie i hale chcieliby zagospodarować przez wybudowanie na nich odpowiednich gnojowni dla nawożenia hali gnojownicą. Pomoc Krak. Izby Rolniczej polega, jak wiadomo, na udzielaniu bezzwrotnego zasiłku na zakupno potrzebnych do budowy gnojowni materiałów zwłaszcza cementu, żelaza, gwoździ i ew. fachowej robocizny. Rolnik, otrzymujący pomoc Izby Rolniczej, obowiązany jest stosować się

do wskazówek w prowadzeniu gospodarki na hali, których udzieli mu instruktor Towarzystwa Rolniczego. Wysokość udzielanej subwencji zależy od wielkości budowanego objektu — normalnie waha się ona w granicach 50—200 zł na jedną halę. Ponieważ fundusze Izby Rolniczej są w tym względzie ograniczone, przeto powiadamia się, że pierwszeństwo w otrzymaniu pomocy będą mieli: 1) członkowie Kółek Rolniczych i gospodarstw przykładowych, 2) członkowie spółek pastwiskowych, 3) pierwej zgłaszający się.

Zgłoszenia na budowę gnojowni na halach, które mają być budowane w ciągu przyszłego roku, przyjmuje Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Nowym Targu. We własnym interesie wszyscy rolnicy podhalańscy, którym dobro podniesienia gospodarki na hali leży na sercu, winni zgłosić się w O. T. R. jak najrychlej.

Z Polski i ze świata.

Rząd wniósł do sejmu projekt ustawy, wprowadzającej powszechny obowiązek służby wojskowej dla kobiet od 18—45 roku życia, ale tylko w razie przyjęcia tego obowiązku ochotniczo w postaci pomocniczej służby wojskowej. Kobiety te mogą być powołane do odbycia przeszkolenia wojskowego.

W Drohobyczu „parafia" sekty Farona wróciła ze swym duchownym Czesławem Szyszką na łono kościoła katolickiego.

Na ogólną liczbę 30.562 szkół w Polsce mamy 5.941 szkół, posiadających odbiorniki radiowe czyli 19·4%.

Likwidacja ochrony lokatorów. Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy, przewidującej stopniową likwidację ochrony lokatorów. Wedle projektu tej ustawy ochrona lokatorów wygasa: dla mieszkań złożonych z 4 pokoi — z dniem 30/VI 1939, z trzech pokoi — 30/VI 1940, z dwóch pokoi — 30/VI 1941, z jednego pokoju — 30/VI 1942 r., z innych pomieszczeń mieszkalnych — 30/VI 1943 r.

Powódź we Włoszech. Wskutek wielkich opadów atmosferycznych i równoczesnego tajania śniegu w górach wyżej wzniesionych, nawiedzone zostały Włochy środkowe wielką powodzią. Wezbrał i Tyber, a w Rzymie większość mostów znalazła się pod wodą. Woda dostaje się kanałami do dzielnic niżej położonych i zatapia budynki po I-sze piętro.

W Argentynie w prowincji Santiago del Estero panuje straszna posucha. Ofiarą jej padło już około 100.000 sztuk różnego bydła. Straty oceniają dotąd na 120 milionów złotych. W północnej zaś Ameryce szaleją zawieje śnieżne, a w Kalifornii powodzie.

W Ameryce, w stanie nowojorskim, zmarł ks. Antoni Górski, wybitny patriota polski i działacz społeczny, zasłużony przy tworzeniu armii polskiej na wychodźtwie.

Na Dalekim Wschodzie Japończycy po zdobyciu Szanghaju — zajęli już Stolicę Chin Nankin. Przy posuwaniu się naprzód — świadomie czy nieświadomie obrzucili bombami kanonierkę Stanów Zjedn. „Panay" i zatopili ją, uszkodzili też parę statków angielskich. Stosunki państw angielskich uległy gwałtownemu zaostrzeniu. Dziś wisi nad światem groźba wielkiej demonstracji flot amerykańskiej, angielskiej i francuskiej przeciw Japonii. Japończycy niewiele sobie z tego robią, licząc na serdeczne stosunki, jakie ich łączą z Włochami i Niemcami.

Włochy zgłosiły już swe wystąpienie z Ligi Narodów. — Od czasów wyprawy abisyńskiej wstrzymały się zresztą od współpracy z nią.

Niemiecka flota wojenna rośnie w gwałtownym tempie, dochodzi już do 200 000 tonn. Niemcy mają coraz więcej krążowników, kontrtorpedowców i awiomatek. Samych łodzi podwodnych mają przeszło 25.000 tonn. Szybko rośnie też i flota powietrzna, za to poszczą Niemcy, coraz mniej bowiem jest masła.

We Francji jest coraz gorzej z przyrostem ludności. Ilość małżeństw spada z roku na rok, natomiast rośnie liczba rozwodów. W r. 1937 przypadał już jeden rozwód na 12 małżeństw. Wieś francuska wyludnia się.

W Północnej Anglii zderzyły się dwa pociągi osobowe między Edynburgiem a Glasgowem. W katastrofie tej zginęło 35 ludzi.

Komedio-opera „Skalmierzanki" w art. wykonaniu członków Tow. im. Szopena w Nowym Targu.

Jedno z najbardziej zasłużonych w Nowym Targu na terenie kulturalno-oświatowym Tow. muzyczno-dramatyczne im. Fr. Szopena — dorzuciło do swej owocnej działalności jeszcze jeden sukces. W ubiegłym tygodniu z wielkim nakładem sił i pracy wystawiło na scenie nowotarskiej komedio operę pt. „Skalmierzanki". — Całość wypadła okazale, szkoda tylko, że tak rzadko odbywają się przedstawienia.

Tak doskonała i liczna orkiestra pod batutą prof. Grzybka, jak też i artyści z Marcinową, Dosią, Kwikiem, Pieprzykiem i innymi, zasługują na pełne pochwały, zwłaszcza, że wszystko odbyło się w ramach pięknych dekoracyj: — toteż bardzo licznie zebrana publiczność nie doznała zawodu.

Należałoby tę misję kulturalną — jaką w Nowym Targu między innymi spełnia Tow. Szopena, poprzeć pod każdym względem — i nie byłoby wcale dziwnym, gdyby Towarzystwo to w najbliższym czasie rozporządzało największą ilością członków i dodatnią działalność swą jeszcze bardziej rozwinęło.

Mgr M. K.

Kronika.

Odznaczenia. Zarządzeniem Rady Ministrów **Złoty Krzyż Zasługi** otrzymali pp.: Mgr M. Füller, starosta w Brzesku, Insp. Wł. Koszyk, Mgr M. Korczyński, ref. Starostwa, Inż. M. Koszyca, prof. K. Baran i prof. A. Świętek — wszyscy w N. Targu.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali pp.: Aniela Stapińska w Poroninie, Józef Cyrwus, sekr. Starostwa w N. Targu, Joanna Silanowa, kier. szk. w Jurgowie, Zofia Kastyakowa, naucz. w Maniowach, Anna Samelowa, naucz. w Jabłonce, Wł. Tadrzyńska w Rabce, Jan Sikora, wójt w Jabłonce, dr A. Strzelbicki w Szczawnicy i Inż. T. Plate, kier. kol. lin. w Zakopanem.

Brązowy Krzyż Zasługi otrzymali pp: Maria Stefkówna w N. Targu, W. Dzielski w Dziale, J. Kościelniak w Rabce, P. Rubiś w Rabie W., A. Sperka w Łapszach N., A. Tomala w Szczawnicy, Br. Tryjankowski w Szlachtowej, J. Bizub w Trybszu, K. König w Chochołowie, J. Pietraszek w Krempachach, A. Żółtek w Klikuszowej, A. Bobek we Wróblówce, J. Galarowski w Zakopanem, W. Gil w Szaflarach, J. Noworolnik w Krościenku, St. Pańszczyk w Gliczarowie, Wł. Sulka w Szaflarach, St. Niżnik w Sieniawie, A. Jabłoński w Kluszkowcach i Jan Przeklasa w Poroninie (za zasługi przy budowie Mauzoleum na Rossie).

Zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych do Władz, Urzędów i Stowarzyszeń składa Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy R. P. Koło w Nowym Targu złotych 5 na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Związek Pszczelarski przy Okręg. Tow. Rolniczym w N. Targu udziela bezpłatnie informacji w sprawach pszczelarskich w pierwszy jarmark każdego kwartału w N. Targu w Szkole nr. 2 na I. piętrze o godz. 12.

Pow. Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym ukonstytuował się w dn. 9 bm- w Nowym Targu pod przewodnictwem p. Starosty Gluta, zast. przew. został wybrany Ks. Prałat Jan Madej. Z przemówienia p. Starosty wynika, że około 1000 rodzin w naszym powiecie potrzebuje pomocy materialnej w okresie zimowym, z czego na Zakopane przypada 2/3, około 3000 dzieci w całym pow. wymaga dożywiania.

Staraniem Dyrekcji Instytutu Rzemieślniczo Przemysłowego w Krakowie i Cechu Zbiorowego w Rabce odbędą się w bieżącym roku szkolnym w Rabce kursy: 1. Budowlany dla murarzy, cieśli, kamieniarzy i stolarzy. 2. Szewsko-cholewkarski dla szewców i cholewkarzy. W miarę potrzeb miejscowych, zależnie od zgłoszeń, mogą być zorganizowane dwa kursy zawodowe dla miejscowych sfer rzemieślniczych i przemysłowych. — Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Szkoła pow. w Rabce, ulica Krakowska, codziennie od godz. 5—6 wieczorem do 30 b. m.

Koło T. S. L. w Rabce zorganizowało dokształceniowy kurs dla przedpoborowych, którzy nie posiadają ukończenia pełnej szkoły powszechnej.

W dniu swej patronki, Matki Boskiej Niepokalanej, staraniem Oddziału rabczańskiego Krak. Kongregacji Kupieckiej odbyło się w Rabce uroczyste nabożeństwo z kazaniem w kościele parafialnym.

Kazanie wygłosił ks. wikary Adam Kwinta. Po nabożeństwie odbyło się miłe zebranie członków i sympatyków Kongregacji w lokalu „Turbacz" p. Wł. Klempki, na którym omówiono sprawę unarodowienia handlu polskiego. Oddział rabczański Krak. Kong. Kupieckiej rozwija się bardzo ładnie, gdyż liczy obecnie 54 członków pomimo tego, że członkowie z Jordanowa w liczbie 9-ciu po utworzeniu Oddziału w Jordanowie odpadli, jednak na ich miejsce przybyli nowi członkowie w Rabce.

Placówce K. K. K. życzymy dalszej owocnej pracy. *(Cewu)*

Koło T. S. L. w Rabce zorganizowało Niedzielny Uniwersytet Wiejski pod kierownictwem Prof. Jana Baystaka, który w czasie otwarcia w dn. 5/XII. br. wygłosił referat p. t. „Zagadnienie pracy w życiu państwowym". Wykłady odbywają się w budynku szkoły powszechnej w Rabce w każdą niedzielę od godz. 12—14½. W dniu otwarcia przybyło 43 słuchaczów, a w następną niedzielę 96, zainteresowanie wykładami jest duże. Słuchacze chętnie zabierają głos w dyskusji, czytają różne dzienniki, bezinteresownie ofiarowane przez wykładowców. Dużą pomoc, jak światło i opał sali, dostarczył Zarząd Miejscowej Gminy.

Praca nad przysposobieniem rolniczym w Sromowcach Wyżnych. Po wystawie rejonowej w Czorsztynie w dniu 10/X, br, w której wziął udział zespół buraczany, uzyskując dwie nagrody (Janczy Józef i Pierwoła Jan), rozpoczęło się nowe życie we wsi. Powstały dalsze dwa zespoły, a to jeden z chłopców, Józef Janczy jako przzodownik, oraz żeński z przodownicą Anną Kowalczyk na czele. Zaprenumerowano kurs Staszica i dwa razy w tygodniu tj. w poniedziałek i sobotę schodzą się konkursiści /22/ oraz konkursistki /12/ dla przerobienia tematów Staszica, oraz „Przysposobienia Rolniczego". Obecnie przerabiają trzecią lekcję, którą prowadzi przzodownik wyższego zespołu, Andrzej Pierwoła, właściwy wybitny choć młody jeszcze działacz miejscowy. Sromowce Wyżne znajdują się na najlepszej drodze, aby wybić się na pierwsze miejsce w okręgu czorsztyńskim. Oby tylko dalej pracowali z tym zapałem jak dotychczas, a pierwsza nagroda murowana.

Zbiórka na „Gwiazdkę dla dzieci bezrotnych", urządzona przez Lokalny Komitet w Nowym Targu w dn. 19 bm. wynosi 201,65 zł. Z puszkami po Rynku zbierali na pomoc zimową wicestarostowie dr. Włodz. Tobiczyk i Mgr M. Wroński, burmistrz Mgr A. Stachoń, wiceburmistrz Jan Stanek, radca dr Celewicz, not. St. Pęksa i inni.

Komitet Pomocy Zimowej w Nowym Targu, uruchomiony pod przewodnictwem p. burmistrza Mgr A. Stachonia, rozpoczął swą działalność roztoczenia opieki nad biednymi i bezrobotnymi. Z okazji Świąt wydał około 1000 kg mąki i 500 kg cukru licząc po 1 kg mąki i 1/2 kg cukru na osobę. Komitet ma niełada trudności do pokonania, gdyż musi zaopiekować się około 273 biednymi rodzinami, oraz dożywiać 359 głodnych dzieci.

Katastrofa kolejowa na stacji w Nowym Targu wydarzyła się w nocy z dnia 22 na 23 bm. Pociąg osobowy zakopiański zdążający w kierunku Krakowa najechał na pociąg towarowy wskutek złego nastawienia zwrotnicy. Z pośród pasażerów 6 osób odniosło poważniejsze obrażenia, które następnie zaopatrzone przez lekarza z Dyrekcji Okr. odstawiono do Szpitala w Nowym Targu — zabitych nie było. Uszkodzona też została lokomotywa i jeden wagon. Po usunięciu przeszkody doczepiono drugą lokomotywę i pociąg odjechał.

Wybory na sołtysów, z uwagi na upłynięcie 3-letniej kadencji odbyły się w naszym powiecie już w 41 gromadach. Radni doceniając ważność utrzymania ciągłości i jednolitego kierunku gospodarki własnej gromady w 50 % wybrali dotychczasowych sołtysów i podsołtysów. — Ze względu na dokonywanie się wyborów w dalszych gromadach przypomnieć należy, by na sołtysów radni gromady wybierali jednostki najbardziej wartościowe pod względem moralnym, energiczne, o dostatecznej inicjatywie i nie małej inteligencji, bowiem tylko tacy sołtysi potrafią prowadzić gospodarkę wsi samodzielnie i pożytecznie, a przez to przyczynią się do podniesienia własnej gromady.

Program kina dźwiękowego „Tatry“ w N. Targu. Dnia 25 i 26/XII br. wyświetli największy dramat filmowy doby obecnej w/g słynnej sztuki Wł. Fodora pt. „Matura“. Dnia 1 i 2/I 1938. wyświetli najweselszą komedię muzyczną, jaką pokazano dotąd na ekranie z głośną śpiewaczką Deanną Durbin pt. „Penny“. Początek seansów we wszystkie dni o godz. 6 i 8 30.

Nowości wydawnicze.

Marian Gotkiewicz: „Od Dunaju po Tatry“ t. I. (Biblioteka Słowacka Nr. 1) — piękna monografia o naszych zatatrzańskich sąsiadach, bogato ilustrowana licznymi zdjęciami, z mapą szlaków wędrownych po Słowacji. Cena 4 zł.

Eugeniusz Pawłowski: „Kurniawa“, III część trylogii podhalańskiej powieści „Chochołowscy“. Treść osnuta na tle powstania chochołowskiego w r. 1846. Do nabycia w księgarniach lub u autora — N. Sącz 2. ul. Reja 39. Cena 9 zł. Dla bibliotek wiejskich znaczna zniżka.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Informator chrześcijańskich firm w N. Targu.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr. 3.

Przedpłata w Polsce: roczna 4 zł, półroczna 2 zł, kwartalna 1 zł. w Ameryce rocznie 1·50 dol. — zagranicą rocznie równowartość — — 1·50 dol. am. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. — —

Ceny ogłoszeń: cała strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. Za jeden wiersz 95 gr wyraz tłustym drukiem podwójnie. Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu.

Redaktor: Michał Balara Pismo redaguje Komitet. Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.